Nr. 38 (Wydanie poranne). We Lwowie wtorek dnia 24 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 1
Telefonu Nr. 151

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		[illegible]	
poranny . . .	2 halerzy	poranny	[illegible]
popołudniowy . .	4 halerzy	popołudniowy	[illegible]

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Eksport robotników ruskich do Prus.

Lwów 21 stycznia.

Niepodobna odmówić ruskiemu „Narodnemu komitetowi“ wielkiego sprytu i pomysłowości, co do sposobów i środków gromadzenia funduszów na cele antipolskiej agitacji. Z góry bowiem pewnym być można, iż te fundusze w minimalnej tylko części idą na cele oświaty, lub dźwigania ekonomicznego chłopów ruskich, *gros* zaś pieniędzy napełnia kieszenie wiecznie głodnych borbifaksów i agitatorów ruskich. Ale rozporządzanie tymi funduszami jest ostatecznie rzeczą „Narodnego komitetu“ i samych Rusinów, więc nas ono nie obchodzi zgoła. Co innego niektóre ze sposobów — aby tak rzec — „zarobkowania“ szanownego komitetu. W tej mierze donieśliśmy już przed tygodniem o utworzeniu przez „Narodny komitet“ ruskiego biura pośrednictwa pracy w pogranicznem miasteczku Nowym Beruniu, na Górnym Śląsku. Szczegóły warunków bytu tej agencji ruskiej, koncesjonowanej przez rząd pruski, podaliśmy również wtedy. Przypominamy dzisiaj, że ona zobowiązała się dostarczać Niemcom rokrocznie 200.000 robotników Rusinów z Galicji, co oznacza przeciętnie po jakich 60 głów na jedną gminę we wschodniej części kraju! Za to pośrednictwo „Narodnyj komitet“ zarobi od Prusaków po 2 korony od głowy; razem tedy 400.000 kor. rocznie. Interes — jak widzimy — nie tyle czysty, ile naprawdę lukratywny! W przybliżeniu, po odtrąceniu kosztów utrzymywania tego biura, którego naczelnikiem będzie Prusak, a personal naganiaczy ma być z pośród inteligencji ruskiej rekrutowany — pozostanie przeto „Nar. komitetowi“ ze 300:000 k. rocznie na cele partyjne, *vulgo* hajdamackie. Pozostanie — o ile oczywiście zwyczajem, dość często niestety, praktykowanym w rozmaitych smutnej pamięci instytucjach ruskich, pewna część tej dużej sumy „gdzieś“ się nie zapodzieje... Dość przypomnieć z dawniejszych czasów osławiony Bank kryłoszański, fundusze wdów i sierót po gr. kat. kapłanach u św. Jura itd.

Wszelakoż o tem wszystkiem wspominamy tylko mimochodem, a o tem nowiuteńkiem źródle zarobkowania pp. narodowców ruskich wogóle nie wspominalibyśmy, gdyby kwestja masowego wywozu rąk ruskich do Prus, nie zagrażała w bliskiej zaraz przyszłości stosunkom gospodarczym rolnictwa z prawej strony Sanu. Zobowiązawszy się do dostawy tego materjału ludzkiego i mając za to krocie zysku, nie ulega żadnej wątpliwości, że „Nar. komitet“ nie poskąpi ni czasu, ni trudu, aby tego zobowiązania w całości dopełnić. Rozpuści tedy po wschodniej części kraju liczne sfory agentów i naganiaczy, którzy przy życzliwej pomocy swego duchowieństwa, będą po chatach chłopskich złote góry przyrzekali, aż w końcu wyprą na wiosnę i w lecie całą olbrzymią armję sił roboczych poza granice kraju. Ewentualny ubytek ten — równający się kolosalnej jakiejś bastówce wszersz i wzdłuż tej połowy Galicji — musiałby odbić się tutaj bardzo fatalnie na całem gospodarstwie rolnem, jeżeli rolnicy nasi w czas nie ocenią niebezpieczeństwa i w czas nie oglądną się za środkami powetowania tego wychodźtwa robotniczego. W pierwszym rzędzie powinnyby pomyśleć o tem oba Towarzystwa gospodarcze — we Lwowie i Krakowie — i energicznie zabrać się do zapobiegawczej jakiejś działalności przeciw sztucznemu wyludnianiu włości z rąk roboczych. Sądzimy, iż szybkie utworzenie jakiegoś dobrze zorganizowanego biura pośrednictwa pracy na Zachodzie kraju, mogłoby oddać w tej mierze naszym ziemianom nader cenne usługi. Szłoby bowiem o to, aby z chwilą rozpoczęcia się wędrówki masowej chłopów ruskich do Prus, niezwłocznie można zapełniać powstałe przez to luki robotnikami Mazurami. Gospodarze nasi wyjdą na tem, kto wie, czy nie lepiej nawet, bo przecie o wyższości pracy tamtego ludu nad ruskim, zarówno co do jakości, jak wydatności i sumienności, nie było nigdzie i nie ma dwu zdań!

Podnosimy już dzisiaj ten głos przestrogi, aby za kilka miesięcy nieuniknione a fatalne następstwa masowego eksportu robotników, nie zaskoczyły ziemian naszych znienacka, zupełnie na to nieprzygotowanych i... niestety bezradnych.

Wybory na Węgrzech.

Na Węgrzech wre i kipi niby w kotle. Opozycjoniści, którzy początkowo zachowywali się spokojnie i cicho, w ostatnich dniach rozwinęli gwałtowną agitację w całym kraju za swoimi kandydatami, posługując się przytem najskrajniejszym terroryzmem ulicznym. To, co się dzieje obecnie na Węgrzech, urąga najprymitywniejszym pojęciom o wolności i swobodzie wyborczej. Przywódcy opozycji, przebiegając kraj cały wzdłuż i wszersz, wygłaszają mowy podburzające przeciw kandydatom partji liberalnej, nie cofają się przed najohydniejszemi nawet kłamstwami, byle tylko przeciągnąć na swoją stronę tłumy wyborców i z ich pomocą wywalczyć jak największą liczbę mandatów.

Posiew, ręką ich rzucony, wydał już w wielu miejscach plon smutny. Podżegane przez agentów opozycji tłumy, chwyciły się terroru, jako najwygodniejszej broni w zwalczaniu strony przeciwnej. Walki, mniej lub więcej krwawe są dzisiaj na Węgrzech na porządku dziennym; rannych całe mnóstwo, niebrak także i zabitych, choć dotychczas ci ostatni figurują na liście w cyfrze „jeden“. Ale na bójkach nie koniec.

Stronnicy opozycji — tej samej opozycji, która po całym kraju rozszerza wieści, że hr. Tisza zażądał asystencji wojskowej z po za granic Węgier w tym jedynie celu, aby zgnieść swoich przeciwników, — nie poprzestają na obrzucaniu kamieniami kandydatów liberalnych i przerywaniu im mów programowych, lecz chwytają się tak nawet wstrętnych sposobów walki, jakim jest gwałt i przymus. Tak n. p. w okręgu Balavasar (w Siedmiogrodzie) opozycjoniści, wtargnąwszy do urzędu gminnego, do którego schronił się przed pościgiem kandydat liberalny Kabrs, zmusili go do podpisania oświadczenia, że ustępuje dobrowolnie(!) miejsca swemu kontrkandydatowi z partji opozycyjnej, a w rezultacie jeszcze go na ulicy obrzucili kamieniami. Podobnych wypadków zapisze kronika tegorocznych wyborów na Węgrzech prawdopodobnie niemało, że jednak opozycji nie przyniosą one zaszczytu — to pewna.

Ogółem, Węgrzy znajdują się obecnie jakby w ogniu, w miarę zaś zbliżania się dnia rozpoczęcia wyborów (26 bm.) wrzenie tam wzmaga się coraz bardziej, pozwalając spodziewać się, że bez rozlewu krwi się nie obejdzie. Rząd sam liczy się poważnie z możliwością wybuchu rozruchów na tle wyborów, to też z rozmaitych garnizonów pozawęgierskich — między innemi z Galicji — wysłane już zostały, lub wysłane zostaną oddziały wojska dla utrzymywania porządku i spokoju podczas wyborów. Żołnierzom węgierskim zaufać w tym wypadku byłoby niebezpiecznie, więc też ściągnięto asystencję wojskową z poza Węgier, z czego opozycja nie omieszkała ukuć broni na swą korzyść, a przeciw rządowi i liberałom. Rozsiewa ona mianowicie pogłoski, że rząd, znając nienawiść Chorwatów ku Węgrom, ściąga do Węgier głównie oddziały, złożone z żołnierzy pochodzenia chorwackiego, którzy skorzystają ze sposobności i pomszczą się za swoje krzywdy na Węgrach.

Wszystko to, razem wzięte, daje przedsmak tego, co dziać się będzie podczas zbliżających się wyborów. Walka to będzie gorąca, tak, jak gorącemi są hasła, pod którémi będzie prowadzona, a które zaważą na całej przyszłości Węgier. Nie idzie tu już o zaostrzony regulamin sejmowy. Obecna walka wyborcza rozstrzygnąć ma, czy Węgry w dalszym ciągu wieść mają przyszły żywot wspólnie z Austrją, czy też zupełnie odgraniczyć się od niej, zachowując jedynie wspólność dynastyczną. Jeżeli walka o te hasła doprowadziła do starć na pięści i do łamania mebli w parlamencie, gdzie przecież zasiadają ludzie poważni i politycy wytrawni — to czyż dziwić się można, że gdy powołano tłum do udziału w tej walce, wnet krew się polała?

Zwycięstwo pozostanie prawdopodobnie po stronie hr. Tiszy, przedstawiciela i obrońcy łączności Węgier z Austrją, bo prezes ministrów rozporządza doskonale działającym aparatem administracyjnym, a prócz tego, jest on politykiem nadzwyczaj zręcznym. W ostatniej chwili zwrócił się on do Rumunów, Chorwatów i innych ludów niewęgierskich, tłómacząc im, że tylko w Węgrzech, połączonych z Austrją, będą mogli zachować swą narodowość, gdy tymczasem w Węgrzech samodzielnych grozi im madjaryzacja. Manewr to śmiały. Hasło rzucone przez hr. Tiszę przyczyni się niewątpliwie do powiększenia rozlewu krwi, ale też prawdopodobnie przechyli szalę zwycięstwa na stronę prezesa gabinetu.

Od Trubeckiego (1825) do Trubeckiego (1905).

Aresztowania oficerów i żołnierzy w Petersburgu dowodzą, że i na dworze nie łudzą się co do znaczenia „wypadku“ — jak pisze prasa rosyjska. Znów kilka ofiar zawiśnie na szubienicy, padnie od kuli, lub zapełni straszne więzienia. Tak było po spisku dekabrystów, którzy w r. 1825 na czele 2.000 żołnierzy odmówili złożenia przysięgi na wierność carowi Mikołajowi I, pragnąc przeobrazić Rosję w federatywną republikę, albo konstytucyjną monarchję. Dyktatorem, po usunięciu cara, miał na razie zostać kniaź Trubeckij, protoplasta tego, który dziś carowi tak wyraźnie rzucił prawdę w oczy. Ale spiskowi nie bardzo tego plan obmyślili i padli tej niezręczności ofiarą. Sześciu z nich, pomiędzy tymi dziad obecnego ministra sprawiedliwości Murawiewa, zostało powieszonych, 116 zesłanych do kopalń! Spisek dekabrystów miał cechę polityczną i przeciwdynastyczną, nie był w szerokich kołach popularny. Ze spiskowymi sympatyzowała tylko część arystoracji, ludzie nauki i pisarze, jak Lermontów, Gogol i Grybojedów. Szeroki ogół był apatyczny. Dziś jest inaczej! Rosja nie jest apatyczną i nie milczy — ale przeciwnie, woła głośno o reformy. Kolejno odezwały się wszystkie stany i narodowości. O rozmiarach tego protestu sądzić można na podstawie wiadomości o szalenie rozwijającym się ruchu, podjętym nie dla walki o zapłatę, lub czas pracy, ale o prawa osobiste i polityczne!

Jeżeli więc przy układaniu manifestu ostatniego myślano o spisku dekabrystów i na samym jego czele umieszczono w formie groźby dla szlachty i inteligencji pochlebstwo dla włościan jako podpory tronu, to omylono się fatalnie.

Robotnik i chłop jest dziś zrewoltowany, a położenie jego materjalne dziś jest gorsze, niż było kiedykolwiek. Do ofiar w mieniu przyłączyły się ofiary krwi, a chłop i robotnik rozumie, że krwawicą jego pracy tuczą się różni złodzieje, szafując nieopatrznie jego krwią. Duch niezadowolenia objął najszersze warstwy: nie ma dziś w Rosji jednego stanu zadowolonego, nie ma zadowolonej jednej narodowości! Na czele ruchu stanęli nie aferzyści polityczni, ale ludzie wybitni i znani z patrjotyzmu jak Trubecki, Galicyn, Radiszew, Muchanow, jak reprezentanci najpoważniejszych miast i instytucyj naukowych!

Dla Rosji zbliża się ta chwila, jaką Francja przeżyła pod koniec XVIII, a inne ludy europejskie w połowie ubiegłego wieku. Wskazówka na dziejowym zegarze zbliża się do ostatniej godziny: jeżeli car ją sam posunie, może uratować wiele ze swej władzy monarszej, w przeciwnym razie możemy mieć widowisko niebywałe w dziejach co do swej srogości.

Widmo zamordowanego przez oficerów (nie bez wpływów panslawistycznych agentów rosyjskich!) króla serbskiego Aleksandra, staje dziś z przestrogą u drzwi sypialnej komnaty cara. To nie spisek dekabrystów; to rewolucja!

Hakacie pro memoria.

Niedawna debata antipolska w sejmie rzeszy niemieckiej i wystąpienie w niej namiętne Bülowa, dało *Köln. Volks. Ztg.* temat do wystąpienia z artykułem w obronie Polaków.

Korespondent berliński tego pisma, porównywa stosunki w Alzacji ze stosunkami u nas i dochodzi do przekonania, że Alzacja jest krajem rdzennie niemieckim, a Poznańskie polskim. Dlatego słusznem jest, aby język polski w Księstwie doznawał opieki, ponieważ jest prawem ludzkiem, aby człowiek mógł mówić swoim językiem.

Sądzimy tak — pisze *Köln. Volks. Ztg.* — jak to uważamy za słuszne i sprawiedliwe. Mamy i my niejedno do zarzucenia Polakom, ale pomimo to „słuszność musi pozostać słusznością“.

Są ludzie, którzy motywują ostre występowanie wobec Polaków względami na słowiańskie niebezpieczeństwo. Polacy jednak, nie posiadając państwa, nie mogą nam wojny wypowiedzieć. Rosja, ta potęga słowiańska, otrzymała dotkliwe cięgi na dalekim Wschodzie. Ci, którzy się obawiali rosyjskiego kolosa, przyznają, przecież, że podług obecnego stanu rzeczy, niebezpieczeństwo Niemcom ze Wschodu nie grozi; tak samo niebezpieczeństwo polskie nie przedstawia się dzisiaj jako czynnik poważny. Dzisiaj oczy polityków zwracają się z obawą za morze, rozkwit potęgi anglo-saskiej budzi zaniepokojenie. Hr. Bülow odezwał się do Polaków w spokojniejszym tonie, lecz słowa jego w gruncie nie wiele opiewają. Kanclerz oświadczył, że Polacy mogą zachowywać spokój, ale „póki do nas strzelają i my strzelać będziemy“. A więc mają Polacy tolerować politykę wynaradawiającą i kolonizacyjną bez szemrania? Tego przecież wymagać nie można.

Hr. Bülow pomieszał rzeczy, które ze sobą nic nie mają do czynienia: wielkopolską agitację i hakatystyczną politykę. Nikt nie weźmie rządowi za złe, jeżeli pierwszą zwalcza, ale zwalczając ją, ma obowiązek szanować prawa Polaków do języka ojczystego, a tego nie czyni. Oprócz tego władze występują wobec Polaków tak, że nie można brać za złe Polakom, iż widzą w nich swych najzaciętszych wrogów. Co ma myśleć dany obywatel o rządzie, który zakazuje mu nawet osiedlić się w swojej ojczyźnie?

Hr. Bülow stara się bezskutecznie wykazać, że Polacy są częścią agresywną. Gdy się z nimi lepiej obchodzono, byli i Polacy przychylniejszymi. Przed dziesięciu laty nie kto inny, jak cesarz Wilhelm II oświadczył, że Polacy pod względem lojalności i wierności Niemcom za przykład służyć mogą. Przyznajemy, że słów tych dzisiaj zastosowaćby nie można, wiemy jednak z drugiej strony, w jaki sposób rząd obchodził się podczas tego dziesięciolecia z Polakami. A przysłowie mówi, że echo odpowiada wiernie na głos wołającego.

Sądzimy — powiada *K. V. Ztg.* — że gdyby w Księstwie zamiast tych trzech miljonów Polaków mieszkało trzy miljony Rosjan, to lepiejby się z nimi obchodzono ze względu na sąsiedztwo caratu; a jednak trzeba z politycznego punktu widzenia przyznać, że Rosjanie w Księstwie znacznieby byli więcej niebezpiecznymi, ponieważ grawitowaliby zawsze ku Wschodowi. Polacy nie posiadają państwa, na któremby się mogli oprzeć, dlatego największa część tego, co rozgłasza się o polskiem niebezpieczeństwie, polega na szwindlu i wymysłach.

W czasie niepokojów przybyła do ówczesnego prezesa ministrów, Bismarcka, deputacja wolnomyślnych Nadreńczyków i groziła odpadnięciem Nadrenji. Ale żelazny kanclerz nie pogniewał się nawet o to, tylko zapytał rozweselony: „Dokąd tedy chcecie panowie odpaść?“

O tem powinno się pamiętać, jeżeli myśli się o kresach wschodnich. Dokąd miałoby odpaść Księstwo Poznańskie? Gdyby tam mieszkali Rosjanie — odpowiedź byłaby łatwą.

Mały fejleton.

Na wieki.

Wiersz ś. p. Karola Brzozowskiego.)*

Ziemio Matko! Czy na wieki
Żegnam Ciebie? Tak mi smętno!
Łza zaciemnia mi powieki,
Puka, woła serca tętno
Na wieki, na wieki!

Tak mi smętno wyglądacie
Lasy w tej wiosennej szacie.
I wy góry i wy rzeki

*) Niedrukowany ten utwór ś. p. Karola Brzozowskiego nadesłał nam uprzejmie p. dr. Józef Romanowski z Medyki.

---

(47)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

Paciorkowski chciał coś rzec, ale pan Onufry ruchem ręki znak dał, by milczał. Aż oto nagle usłyszał gwar jakiś i szum i głosy zmieszane, jako wtedy, gdy woda groble wyrywa, a ludzie nawołują się i na ratunek biegną. Już nie niezrozumiałe wyrazy słychać było, lecz nawoływania gniewne, okrzyki groźne, wśród których jak pociski armatnie grzmiało nazwisko stolnika. To cała szlachta Poniewicka wtłoczyła się we wrota zagrody pana Onufrego; na czele szedł Dzierżek i Bajbuza.

— Nie damy się! — wołał pierwszy.

— Bratu dopomódz! — wrzeszczał drugi.

— *Hodie mihi, cras tibi* — darł się Dzierżek. — Niech każdy będzie pamiętający, własny owies mający, w sąsiedztwie stolnika będący.

— Powalić Powałę! — pienił się Bajbuza, a krzykowi temu wtórowało głosów dwieście.

Ani opamiętał się pan Onufry, jak wszystka szlachta do izby się wtłoczyła, a kto się wcisnąć do wnętrza nie mógł, ten na dworze został, abo głowę przez okno wsadził i wrzeszczał, jak opętany. Każdy był gotów na Makijówkę wnet uderzyć, łeb panu stolnikowi ściąć, Domaradzkiego zaś żywcem ze skóry obedrzeć. Szczególnie Bajbuza biesił się i nawet niewinnemu nasieniu Powałów pardonu nie chciał dać. Nie sposób było umitygować rozsierdzonych szlachciców, którym Dzierżek, jako naoczny świadek bezprawia, rozpowiadał rzecz całą. Bajbuza pierwszy spostrzegłszy Onufrego, wyciągnął rękę ku niemu i zawołał:

— Znaj teraz bracie, jako to sobie pan stolnik poczyna? Zawżdy go nienawidziłem i unikałem spotkania się z nim. Pamiętasz, jako podczas onej wizyty stolnika u ciebie, nijak do izb zajść nie chciałem, bo to edukacja nakazywała rękę temu panu podać, a poczciwość moja nie pozwalała na to. Ty, Onufer, niedawno tu siedzisz, to nie znasz tego panoszy; ale ja go znam — (tu w pierś się trzepnął) — ja go znam! Drań, mówię tobie!... Jemu nic owies sąsiadowi wykosić, łąkę stłuc, abo i w skórę bratu swojemu dać, jak mnie, czasu onego uczynił.

— Co? co? — odezwały się głosy. — Stolnik waćpanu w skórę dał?

— Broń Chryste Panie!... — zawołał przerażony Bajbuza, że się niechcący wygadał. — Ot, waćpaństwo zrozumieliście! Niechby Bajbuzę tknął! Hola! Ja chciałem rzec, że czasu onego spaleniem mi groził! a teraz, łąkę Onufrego wytłukł, owies skosił. Trzymajmy się, niedajmy się, bo będzie źle!

— Ni naszej krzywdy, ni twojej, panie Onufry nie zniesiemy! — wołał Dzierżek. — Niedawno oto w tej samej izbie jaśnie wielmożny stolnik rzekł: *in necessariis unitas!* a teraz niech wie, że ona potrzeba nadeszła i przy jedności a miłości braterskiej wszyscy jesteśmy stojący.

— Tak, tak! — podniósł się okrzyk.

— Brata naszego skrzywdzić, to nas skrzywdzić! a każdy na to pozwalający, sprawiedliwości Bożej jest urągający, sam sobie sznur na szyję zawiązujący, nie szlachcicem się rodzący, lecz chama w rodzie swym mający.

Ostatni argument poruszył wszystkich. Ryk głuchy wydobył się z gardeł dwiestu, a pięście do góry się podniosły.

— Szable do rąk!

— Na Makijówkę!

— Cham, kto bratu nie pomoże, a krzywdy jego nie pomści.

Popowski na stół wskoczył.

— Słóweczko, panowie bracia!

Onufry ściskał ręce przyjaciół, znać było, że coś ważył w umyśle swoim, coś, co gdyby się w czyn zamieniło, gromem staćby się mogło. A Popowski wołał.

— Uczynię tak, jako będzie wola wasza, panowie bracia; nietylko na Makijówkę, ale i na Bar pójdę...

— To, to! — zawołał Mordas.

— Przeciwko samemu staroście stanę!

— To, to, to!... — krzyczał Mordas.

— Ale trudno jest nam, armaty nie mającym, na taką niebezpieczną imprezę się porywać, gdzie i mus jest, gdzie, panowie bracia, i z niedźwiedzią Domaradzkiego łapą liczyć się trzeba. Zali nie lepiej pięknem za nadobne odpłacić, i — przytrzymując się prawa mojżeszowego, oko za oko, ząb za ząb: za owies, owies jaśnie wielmożnego stolnika skosić,, przyczem niezgorzej wyjść możemy, bo owies jaśnie wielmożnego stolnika dojrzały jest i sypny okrutnie. Tak tedy, nocką dziś naprzykład, jak ruszym w kos dwieście, to i zbierzem i zwieziem, co jeno się da; Onufremu wypełnimy zasieki, a przy tej okazji i coś każdy z nas za fatygę, uchapie. Niebezpieczeństwo mniejsze, a zarobek pewniejszy. Jako-że wam się, panowie bracia, propozycja moja spodoba?

Zdawało się, że niedaleko było do zgody, ale pan Onufry rękę do góry podniósł i gromko zawołał:

— Nie masz zgody na taką propozycję, nie licującą cale z honorem szlacheckim. A zresztą jam tu tylko pokrzywdzon i moja tu już rzecz w materji onej z panem stolnikiem pogadać. Jako będzie — nie wiem!... O jedno was tylko pytam, panowie bracia, czy, gdy zawezwę od was pomocy, dacie mi ją? Choćby chodziło o napad ponocny, o bój orężny, o — porwanie?...

— A z czem żeśmy przyszli? — zawołał Bajbuza.

— W łyczkach pana stolnika do Poniewic przywiedziemy! — zawołano chórem.

— Dziękuję! — rzekł krótko pan Onufry.

Wyciągnął rękę.

Najpierw uścisnął ją Bajbuza, później Dzierżek, następnie Kostręka i Petręka, Mordas i inni uczynili to samo.

— Licz na nas!... — każdy prawił.

Nie odstał od kompanji i Popowski, jeno szepnął, że jego propozycja bardzo dobra była, bo owies pana stolnika dojrzały już jest i sypny.

Po chwili cicho było w sadybie pana Onufrego, jeno echa w kątach ścian dzwoniły!

— Licz na nas!...

Wypadek ten z owsem pana Onufrego poruszył zaścianek cały; nie mówiono o niczem innem, jeno o nim, a że wiedziano, iż pan stolnik chciał część ziemi poniewickiej nabyć, obawiano się kupna tego, by z czasem nowy dziedzic temu lub owemu bratu nie powiedział: posuń się! a gdyby posunąć się nie chciał, to zmusiłby go do uległości sobie gwałtami abo pozwami różnymi, a że w trybunałach nie święci siedzą, psubrat każdy, byleby grosz miał, sprawę wygra a sprawiedliwość na rozstajne drogi iść musi i czekać zmiłowania Bożego i jak sierota po próżnicy zawodzić.

Teraz każdy do pana stolnika urazę jakąś uczuł i jakiś zadawniony żal żywił; ten to, tamten owo przypomniał sobie, do czego skutecznie imaginacja pomagała, najbardziej zaś sierdził się Bajbuza i pewny będąc, że pan Kasza krzywdy doznanej płazem nie puści, w sierdzistości onej podtrzymywał brać całą i na wszelki wypadek szerpentyny w pogotowiu mieć kazał, jako też hubkę i krzesiwo, a także w mocne łyka się zaopatrzeć i tego wieczora jeszcze, na naradę w karczmie się zebrać, by każdy wiedział, co i jak w danej chwili czynić ma. W niczem mu nie przeszkadzał pan Onufry, w milczeniu przyzwalał na wszystko; ściskał pana Michała za rękę, a ten go z rozrzewnieniem obłapiał i gadał:

— Żywot za ciebie dam, Onufer! jako mnie tu stojącego widzisz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po co, po co mi śpiewacie
Na wieki, na wieki!

Tam pod lasem domek biały
W lipy ukrył się od spieki;
W progu matka i brat mały,
Ojciec woła osiwiały
Na wieki, na wieki!

On nie słucha, już pogonił,
Jedną gorżką łzę uronił,
Biegnąc z domu w kraj daleki,
Tylko wicher za nim dzwonił
Na wieki, na wieki!

Trzy jęki bolu pieśnią mą jedyną:
Pierwszy jęk — wieczny żal ojczystej ziemi;
Drugi, żal rzewny za moją rodziną;
Trzeci za wami, przyjaciółmi memi.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 24 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie 7½ wieczorem, doc. uniw. dr. K. Wojciechowski: „Twórczość Bolesława Prusa na tle epoki".

Teatr miejski: „Lekkomyślna siostra", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Kole literacko artystycznem": Bal podlotków. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (24): Tymoteusza. — Chwaliboga. — (11): Fteodozya P. Wschód słońca o godzinie 7 minut 46, zachód o godzinie 4 minut 40.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —5° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicji wschodniej, zachodniej i na Bukowinie: Pochmurno, zimno.

Z rady miasta Lwowa. W bieżącym tygodniu, odbędą się dwa posiedzenia rady miejskiej, a mianowicie: w środę i we czwartek, każdym razem o godzinie 6 wieczorem.

Z kolei państwowych. Minister kolei udzielił tytułu starszego inspektora austrj. kolei państwowych Ignacemu Drewnowskiemu, radcy ces., inspektorowi i naczelnikowi warsztatów kolejowych we Lwowie, a to w uznaniu jego długoletniej i skutecznej pracy, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku.

Komisarz budownictwa Włodzimierz Wasilkowski, zastępca naczelnika sekcji konserwacji w Rzeszowie, zamianowany został naczelnikiem takiegoż urzędu w Dębicy.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Jerzyny Maryniakówny, córki Bogdana Maryniaka radcy Pworu i prof.l politechniki lwowskiej i śp. Julji z Ławrowskich Maryniakowej, z panem Tadeuszem Langem, inżynierem wydziału krajowego, odbędzie się we wtorek dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczorem w kościele św. Mikołaja.

Ślub panny Antoniny Moroziewiczówncj córki pp. Emila i Joanny z panem Władysławem Gürtlerem, profesorem seminarjum nauczycielskiego odbędzie się w kościele parafjalnym w Buczaczu dnia 29 bm. o godzinie 6 wieczorem.

Stan zdrowia p. Jana Kasprowicza poprawił się o tyle, że ordynujący lekarz pozwolił mu wczoraj po raz pierwszy opuścić mieszkanie. Wiadomość ta ucieszy niewątpliwie liczne grono przyjaciół i wielbicieli jego talentu.

Nowa składnica pocztowa. Z dniem 1 lutego 1905 zaprowadzoną będzie w miejscowości Staszkówce należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Rzepienniku strzyż. składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności.

Dla weteranów z r. 1863. Komitet obywatelski przypomina, iż na półkach księgarskich znajduje się jeszcze książka p. Józefa Białyni Chołodeckiego p. t. „Księga pamiątkowa obchodu 40 rocznicy powstania polskiego w r. 1863". Dzieło to można nabyć po cenie 5 k. za ozdobnie oprawny egzemplarz, po 4 k. zaś za broszurowany, a cały czysty dochód przeznaczony jest na rzecz Tow. uczestników powstania polskiego w r. 1863 i na wdowy i sieroty po poległych w tej walce. Przy tej sposobności przypominamy, iż autor pracuje nad dalszą częścią dzieła. Część ta zawierać będzie wykazy poległych i uzupełnienia życiorysów, kto więc do tej pory nie nadesłał życiorysu swego lub swoich kolegów już nieżyjących, zechce wysłać go pod adresem Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania w r. 1863, Lwów, plac Marjacki l. 10.

Na Węgry. Wczoraj w nocy wyruszył na Węgry czwarty batalion 30 p. p., po południu zaś batalion 15 p. p., dziś zaś o godzinie 11 przed południem wyjedzie 1 batalion 30 pułku piechoty.

Z Brodów donoszą, że tutejsza dywizja trzynastego pułku ułanów wyjechała wczoraj do Węgier, a tak samo reszta pułku w Złoczowie załogującego.

Zgromadzenie konstytuujące Sokoła IV W sali gimnastycznej w nowym gmachu miejskiej szkoły im. św. Antoniego na Łyczakowie odbyło się wczoraj zgromadzenie konstytuujące czwartego we Lwowie Sokoła dla dzielnicy łyczakowskiej pod przewodnictwem p. J. Neumana. Sprawozdanie z działalności tymczasowego zarządu podał do wiadomości licznie zgromadzonych członków p. J. Neuman. Wobec zatwierdzenia statutu i udzieleniu dzięki wiceprezydentowi p. Michalskiemu sali gimnastycznej szkoły im. św. Antoniego, nowe to gniazdo sokole rozpocznie już w najbliższej przyszłości swą działalność. Po uchwaleniu wyrażenia podzięki wiceprezydentowi p. Michalskiemu za skuteczne poparcie starań o udzielenie sali i przystąpienie do związku, dokonano wyborów.

Prezesem wybrano p. J. Neumana, zastępcą jego p. L. Bratkowskiego. Następnie w skład wydziału weszli pp. A Buczak, J. Chmielinski, Włodz. Chomicki, J. Domrazek, Fr. Gołąb, dr. St. Korytko, dr. Z. Leńko, A. Ogrodziński, Winc. Pieguszewski, A. Podłowski, T. Przybyłowicz i Jul. Mikosiński. W końcu dokonano wyboru członków sądu honorowego, komisji rewizyjnej i delegata do związku.

Sprostowanie. W feljetonie p. t. „Początki parlamentaryzmu w Rosji", umieszczonym na czwartej stronie wczorajszego wydania popołudniowego zaszło kilka omyłek, z których dwie najważniejsze prosimy sprostować. Pierwsza odnosi się do szpalty 2, w której przy wyliczaniu ilości deputowanych opuszczono słowa: „wolni chłopi mieli 50 reprezentantów", druga zaś odnosi się do szpalty piątej ustęp drugi, w którym przed słowami „tych zgromadzeń" należy dodać wyraz „zaniechania".

Pobicie. Józef i Piotr Perdułowie, zacząwszy się w sieni domu przy ul. Szpitalnej, napadli na mieszkającego tam robotnika Józefa Jägera, którego ciężko pobili, zadając mu rany na głowie i twarzy, poczem zbiegli. Pobitego opatrzyła stacja ratunkowa.

Dobra tłumackie. Znane z głośnych spraw procesowych dobra tłumackie zmieniły właściciela. W drodze dobrowolnej sprzedaży przeszedł sam Tłumacz za cenę 950.000 kor. na własność p. Władysława Dolalsa, notarjusza w Jordanowie. Nadorożnę nabył dr. Haczewski, adwokat z Kołomyi, Łakutki zaś i Emilów p. Ehrenbrod, były właściciel Chlebiczyna. W ten sposób rozwiązaną rostała ostatecznie afera tłumacka, w rezultacie dla dotychczasowego właściciela p. Jahna korzystnie. Otrzymał on bowiem z ceny kupna, po strąceniu długów, przeszło 400.000 koron gotówką Nowonabywcy objęli już dobra w posiadanie fizyczne.

Samobójstwo. W Jarosławiu zastrzelił się porucznik 40 p. p. Józef Lauterbach. Przyczyną samobójstwa dług w kwocie 500 koron, którego Lauterbach nie mógł zapłacić, a wierzyciel groził doniesieniem do pułku. Samobójca liczył 27 lat i pochodził z Czech.

Wypadek na kolei. Włościanin Seńko Hawdysz z Ostrowa, mimo iż rampa nr. 76 na przestrzeni między Samborem a Kranzbergiem była zamknięta. usiłował onegdaj przejechać torem. Zaledwie jednak znalazł się na torze kolejowym, nadjechał pociąg ciężarowy, który rozbił wóz na drobne drzazgi, Hawdyszyn zaś, wypadając z wozu, odniósł tylko nieznaczne obrażenia cielesne.

Zamach morderczy. Donoszą z Borysławia, iż onegdaj dokonano tam zamach morderczy na żandarma Wyspiańskiego, którego śmiertelnie postrzelono. Zamach ten, jak nas informują miał być zemstą, że Wyspiański przyczynił się do wyśledzenia sprawców podpalenia szybów naftowych podczas strejku.

Brak depesz warszawskich. Z Krakowa donoszą, że dnia wczorajszego do południa nie nadeszła do Krakowa ani jedna depesza telegraficzna z Warszawy, nietylko dziennikarska, ale nawet zwykła, prywatna lub kupiecka. Dotychczas nie znany powód tego niezwykłego faktu wstrzymania urzędowania biura telegraficznego w Warszawie.

Za poległych w wojnie japońskiej Polaków odbyło się w Warszawie onegdaj w kościele pofranciszkańskim, przy ulicy Zakroczymskiej, o godzinie 11 przedpołudniem nabożeństwo żałobne. Mszę świętą poprzedziły wigilje żałobne, śpiewane w pobliżu ustawionego na środku świątyni katafalku oświetlonego.

Krwawy dramat w Warszawie. Z Warszawy donoszą, że artysta rzeźbiarz p. Franciszek Ksawery Dunikowski, który we środę zastrzelił artystę malarza, Wacława Pawliszaka, został po złożeniu kaucji 2000 rubli wypuszczony z więzienia. Grono przyjaciół śp. Wacława Pawliszaka zajęło się sprawą zabezpieczenia wychowania sieroty po zmarłym, trzyletniej córeczki.

Filję „Ostmarkenvereinu" zakładają hakatyści w miejscu kąpielowem Sopotach. Stali mieszkańcy Sopot, właściciele domów, kupcy i rzemieślnicy oburzają się z tego powodu na hakatystów, bo obawiają się, że odstraszą tem wielu gości kąpielowych Polaków, mianowicie z Królestwa Polskiego.

Tytuł na sprzedaż. W nrze 32 *Berliner Tageblattu* z dnia 18 stycznia jest w trzecim dodatku następujący anons:

„Mariage. Ein junger, hübscher poln. Edelmann, Träger eines alten historischen Namens u. Besitzer eines grösseren Güterkomplexes, sucht eine Lebensgefährtin mit ca. 100000 M. Mitgft. Etwaige Offert. mit Photogr. erbittz unter J. O. 5441 an die Exped. d. Bl. Berlin SW. Discret. Ehrensache".

Wyraźniej nie mógł ów pan postawić się z własnej woli pod pręgierz opinji polskiej Motywu tego własnego pohańbienia się dopatruje się *Lech* w tem, iż ów „polski szlachcic" przyjechał pewnie wprost z Monaco po większej kampanji ruletowej, po której mu jeszcze tyle zostało, że mógł podobny inserat zapłacić

Samobójstwo. W Wiedniu odebrał sobie życie inspektor straży ogniowej Bogdanowicz, prawdopodobnie w przystępie szału.

Ucieczka defraudanta. Z Budapesztu donoszą, iż dyrektor bartfeldzkiej Kasy oszczędności Albert Topelczer, uciekł zdefraudowawszy 200.000 koron. Pieniądze te przegrał na giełdzie.

Humbertowa. Z Paryża donoszą, że głośna Teresa Humbertowa leży ciężko chora w szpitalu więziennym w Rennes. Zaćmienie jej umysłu wzmaga się coraz bardziej.

Katastrofa w kopalni. Z Londynu telegrafują, że w kopalni węgla „Elbe" koło Gowerton wydarzył się onegdaj wybuch gazów, przyczem 7 górników straciło życie, a 15 odniosło rany, z tych 2 ciężkie.

Śmierć od śniegu. Z Trewiglio w Lombardji telegrafują, że zapadł się pod ciężarem śniegu dach domu wiejskiego, przyczem 6 osób straciło życie.

Nową grotę stalaktytową odkrył turysta Perko we wsi Murkowszczyna w Istrji. Ciągnie się ona na przestrzeni kilku kilometrów.

Zmiana mieszkania. Dr. Mieczysław Sołtysik mieszka obecnie przy ul. Sienkiewicza 3, za hotelem Żorża.

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa" po 20 hal. 10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Zgromadzenie tygodniowe, odbędzie się we środę dnia 25 stycznia b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Tow. przy ul. Chorążczyzny l. 17, I. p.

* **Walne zgromadzenie** członków „Koła im. T. Kościuszki T. S. L." odbędzie się w sobotę dnia 28 stycznia b. r. w lokalu Koła (Lindego l. 7) o godz. 6 wieczorem.

* **Wieczorek** wełniany Stow. rządowych funkcjonarjuszów kancelaryjnych odbędzie się w sobotę dnia 4 lutego b. r. w sali „Domu narodnego".

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla biednego chłopczyny, sieroty bez ojca i matki, złożyli pp. B. 20 kor., N. N. 1 kor., J. B. z Bolechowa 2 kor.

Na przytulisko Brata Alberta, p. M. K. 2 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, „Lekkomyślna siostra", komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Jutro w środę, „Dziewczyna z fjołkami", operetka w 3 aktach z prologiem J. Hellmesbergera.

We czwartek, po raz pierwszy „Legenda" w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

W piątek, „Legenda". Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej.

W sobotę, „Legenda". Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej.

W niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach, przez Łucjana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego.

Z teatru krakowskiego. Dnia 24 bm. rozpoczyna w teatrze krakowskim szereg występów gościnnych znany artysta teatrów warszawskich p. Mieczysław Frenkel.

W porozumieniu z autorem, dyrektor teatru krakowskiego p. Kotarbiński, dokonał opracowania i układu scenicznego pięknego poematu dramatycznego Jana Kasprowicza „Uczta Herodjady", która graną będzie przy końcu przyszłego miesiąca z nową wystawą. Do tekstu dramatu zostały wcielone niektóre sceny z poematu Kasprowicza „Na wzgórzu śmierci".

Wiadomości fotograficznych wyszedł zeszyt 2, zawierający, jak zwykle, mnóstwo artykułów fachowej treści i jako dodatek artystyczny trzy reprodukcje zdjęć amatorskich.

Ruś bukowińska.

Czerniowce 21 stycznia.

(*A'f.*) Przy znacznym udziale publiczności odbyły się wczoraj zapowiedziane przez nas obrady ruskich mężów zaufania w sali „Domu narodnego" pod przewodnictwem radcy wyższego sądu krajowego Jasinieckiego. Prof. Smal-Stecki przedstawił obraz akcji ruskiej i t. z. wolnomyślnego zjednoczenia w Sejmie, oddając wielkie uznanie dr. Koerberowi i b. prez. kraju ks. Hohenlohe za ich życzliwość dla sprawy ruskiej. Innego zapatrywania był p. Mikołaj Wasilko, który w Koerberze widzi urzędnika dla Rusinów nieprzychylnego, w Gautschu zaś wita człowieka, który przez wprowadzenie nowej pisowni ruskiej za czasów, gdy był ministrem oświaty, zdobył sobie uznanie i zaufanie Rusinów. P. Pihulak mówił o krzywdach Rusinów bukowińskich na polu religijnem i żądał, ażeby „najwyższy czynnik" zajął się uregulowaniem tej sprawy w myśl słuszności. Po licznych przemowach reprezentantów rozmaitych stowarzyszeń i instytucyj uchwalono szereg rezolucyj.

Przedewszystkiem uchwalono wyrazić posłom ruskim uznanie i podziękowanie, dalej wyrazić ubolewanie z powodu ustąpienia dra Koerbera i przez odpowiednią deputację wyrazić mu podziękowanie za życzliwość jaką okazywał dla bukowińskich Rusinów. Uchwalono następnie wyrazić najwyższe uznanie b. prez. kraju Hohenlohemu i skonstatować, że zainaugurowana przez niego polityka ma w obecnym szefie kraju p. Bleylebenie należytego wykonawcę. Wezwano posłów ruskich na Bukowinie, ażeby z posłami ruskimi w Galicji zostali i nadal w najściślejszym kontakcie i wspólnie z nimi pracowali nad zmianą ustawy wyborczej. Co do Gautscha, to w zasadzie oświadczono się z zaufaniem dla niego, ale dodano zastrzeżenie tej treści: „W każdym razie oczekiwać należy na stanowisko, jakie zajmie on wobec rusko-galicyjskich braci".

Wreszcie uchwalono domagać się rozdziału dyecezji na rumuńską i ruską.

Rewolucja w Petersburgu.

Lwów 24 stycznia.

Stolicę carów, która z powodu strejku tonęła w ciemnościach, gdyż nie paliła się tam ani jedna lampa gazowa, ani elektryczna, rozświetliła wczoraj krwawa łuna pożaru, wznieconego na kilkunastu punktach miasta przez robotników. W blasku tej łuny, tem straszniej i krwawiej wyglądały plamy krwi przelanej przez ludność roboczą, plamy krwi, którą zabarwił się śnieg na ulicach Petersburga i nasiąkły ściany domów.

Spokój nie zapanował. Rzeź onegdajsza nie przeraziła demonstracyjnych tłumów, nie spełniły się przechwałki władz wojkowych, iż dana w niedzielę nauczka raz na zawsze oduczy tłumy od demonstracyj, bo i wczoraj zaburzenia trwały w dalszym ciągu i na Newskim Prospekcie znów przyszło do starcia, znów żołnierze dali ognia. Lecz tłum teraz gwałtem odpowiada na gwałt. Zdobywa szturmem magazyny broni, zdobywa dynamit i będzie szerzył nim straszne spustoszenia. Z okolic Petersburga spieszą ku niemu posiłki, miastem całem wstrząsa tak straszna rewolucja, jakiej Europa jeszcze nie widziała. Część robotników w sile 30.000 ludzi, jak doniósł telegram, ciągnie do Carskiego Sioła, aby tam demonstrować.

Robotnicy są zdecydowani na wszystko, nie chodzi im już o ich życie, lecz o pomszczenie tych, którzy polegli w niedzielę. Sytuacja jeszcze się pogorszy, gdy nadejdą telegramy z prowincji o wybuchu rozruchów, a liczne są wiadomości, że rozruchy takie w największych miastach Rosji wybuchną.

Z zajść, które się na ulicach Petersburga rozegrały dnia wczorajszego, nie mamy jeszcze dokładnych sprawozdań, ale, jeśli sprawdzi się wiadomość, iż demonstrujący używali dynamitu, to wieści te mogą być straszne. Wskutek eksplozji mogą zginąć setki mieszkańców Petersburga, zupełnie w ruch ten nie wmieszane.

Skutki rewolucji Rosja zaczyna już fatalnie odczuwać. Na giełdach spadły jej papiery i walory, a francuscy finansiści, którzy dotychczas tak łatwo pożyczali Rosji pieniędzy, widząc teraz, jakie w niej panuje wrzenie, z pewnością kieszeń swych nie otworzą i Rosja nie będzie mogła dostać nowej pożyczki, której tak bardzo potrzebuje do dalszego prowadzenia wojny. Również nie będzie mógł car wysłać na daleki Wschód więcej wojsk, bo będzie musiał trzymać je do walki z wrogiem wewnętrznym.

W ciągu nocy i dziś rano otrzymaliśmy następujące telegramy:

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga telegrafują tu: Cały ogrom scen onegdajszych nie da się jeszcze objąć w tej chwili. To pewnem jest, iż podczas niedzielnych rozruchów zginęło najmniej 2.000 ludzi, a ranionych jest przeszło 5.000. Większa część poległa od strzałów, bądź karabinowych, bądź artylerzyckich. Artylerja strzelała kartaczami, które z tłumów wyrywały szeregi całe i kładły trupem na miejscu. Wypadki, w którychby demonstranci występowali wobec wojska zaczepnie, można policzyć na palcach. Większa część demonstrantów poległa w ten sposób, że po pewnej przestrodze, gdy tłum się nie rozchodził, a party przez dalsze szeregi maszerujących, rozejść się nie mógł, dawano salwy. Na 30 ogółem punktach miasta strzelano, a w każdym z tych punktów widzieć można było całe masy trupów i ranionych. W szpitalach wszystkich panuje wielkie przepełnienie. Rannych, których nie zdołano pomieścić w szpitalu, mimo 17 stopniowego mrozu, umieszczano na podwórzu w prowizorycznych namiotach. Około 500 rannych zmarło w ciągu dnia onegdajszego i wczorajszej nocy. Grzebanie zmarłych odbywa się w grobach masowych, pod eskortą wojskową, aby przeszkodzić demonstracjom.

Niedzielna masakra demonstrantów przez wojsko wcale nie uspokoiła tłumów, owszem, jeszcze bardziej je wzburzyła. Liczba strejkujących ciągle wzrasta. Podają liczbę ich na 150.000. Prawie nie ma warsztatu, w którymby nie ustała praca; wszyscy robotnicy strejkują. Policja zachowywała się biernie przy szturmach na fabryki, tak, że robotnikom strejkującym łatwo przyszło zmusić swych towarzyszy do zaniechania pracy.

Wczoraj przybyli delegaci robotników z rozmaitych miast i centrów fabrycznych w Rosji, aby się porozumieć z przywódcami petersburskimi. W najbliższych dniach oczekują wybuchu strejków generalnych w Moskwie, Libawie i Kijowie.

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondenci tutejsi na zapytanie, wystosowane do władz o liczbę zabitych i ranionych, nie otrzymują żadnej odpowiedzi, również zarządy szpitalne odmawiają wszelkich informacyj, widocznie wskutek wydanego z góry rozkazu.

Berlin. (Tel. wł.) **Z Łodzi donoszą, że robotnicy tamtejsi przygotowują strejk generalny, który wybuchnie za kilka dni.**

W Warszawie wzmocniono załogę.

Petersburg. (Tel. pryw.) Policja wezwała wszystkich dworników (stróżów kamienicznych), aby podali jej spis wszystkich osób, które w niedzielę nie powróciły na noc do domów.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent *Berliner Ztg.* nadesłał z Petersburga następujący telegram: Jest mi wręcz niemożliwem opisać te straszne wrażenia, które wczoraj przeżyłem. Podczas całego dnia wczorajszego, od godz. 8ej rano do 7ej wieczorem, na przestrzeni 32 kilometrów kwadratowych, tratowano i rznięto pałaszami bezbronną ludność. Wszędzie, którędy przechodziłem, widziałem całe sterty trupów i rannych. Było to pobojowisko, ale o wiele gorsze, niż na wojnie, bo tu padały ofiary bezbronne; nie była to walka wroga uzbrojonego z wrogiem uzbrojonym. Gdy piszę ten telegram, patrzę na blade, przez ból wykrzywione trupy, w uszach brzmią mi jęki tłumu, siekanego szablami i tratowanego przez kopyta końskie.

Popołudniu w niedzielę przechodziłem przez Wasilewski Ostrów, wzdłuż prawego brzegu Newy. Ujrzałem grupę robotników, którzy szli spokojnie i uroczyście ku pałacowi Zimowemu. Nagle z bocznej uliczki wypadł oddział konnicy i bez wszelkiego ostrzeżenia, lub wezwania tłumów do rozejścia się, począł na prawo i lewo płatać szablami. Kto nie padł od pałasza, ten zginął pod kopytami końskiemi. Spadł właśnie świeży śnieg i cały krwią się zabarwił na czerwono. Podnieść trzeba, iż wszyscy robotnicy szli spokojnie i uroczyście, ufni w to, że car ich przyjmie i próśb ich wysłucha. Niestety, doznali tak strasznego zawodu.

Berlin. (Tel. wł.). Korespondent petersburski *Local Anzeigera* telegrafuje: Widziałem rzeczy tak straszne, o jakich pojęcia nawet nie miałem, patrzyłem na rzeczy takie, których, daj Boże, obym nigdy więcej nie widział. My dziennikarze staliśmy się teraz tutaj korespondentami wojennymi dla strasznej i krwawej wojny domowej. Widziałem krew, strumieniami płynącą po zlodowaciałym śniegu, widziałem, jak policja rzucała się na bezbronny tłum, siecząc go pałaszami i strzelając do niego z rewolwerów. Widziałem długie szeregi ludzi padających od strzałów kartaczowych. To nie rewolta, lecz rewolucja, i to najstraszniejsza rewolucja.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze podają, iż **podczas niedzielnych zajść zginęło 2200 osób, a ciężko ranionych jest 7600 osób.** Lekko ranionych nikt nie policzy, gdyż kto mógł dowlec się do domu, ten uciekał.

Z Petersburga donoszą, iż **robotnikom udało się zdobyć około 100 rur dynamitowych.** Panuje tam wielkie przerażenie, gdyż obawiają się ze strony robotników zamachów dynamitowych.

Petersburg. (Tel. wł.). Demonstranci nie tylko nie stracili z powodu niedzielnych zajść odwagi, ale oświadczają, że wszyscy gotowi są umrzeć, a walczyć będą dalej o wolność ludu rosyjskiego. Niedzielne strzały nie zażegnały burzy, szaleć ona będzie z większą jeszcze gwałtownością, gdyż robotnicy zaopatrzeni są w broń. Największe oburzenie zwraca się przeciw wielkim książętom, którym przypisują winę uporu cara.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że wśród wojska wielu oficerów i żołnierzy jest zabitych i wielu ranionych przez strzały rewolwerowe.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze stwierdzają, iż w 30 punktach miasta przyszło do starcia między robotnikami a wojskiem, a przy niektórych starciach wojsko dało po kilka salw.

Berlin. (Tel. wł.) **30 000 robotników petersburskich maszeruje na Carskie Sioło.** Obawiają się, że wojsko nie zdoła ich powstrzymać.

Paryż. (Tel. wł.) *Echo de Paris* donosi, że jeden oddział piechoty marynarki odmówił posłuszeństwa i nie chciał strzelać do ludu. Cały oddział ten aresztowano i zatrzymano w koszarach.

Petersburg. Wczoraj wieczorem panowała także zupełna ciemność, gdyż nie świecą się ani lampy gazowe ani elektryczne. Tramwaje nie kursują. Sklepy są pozamykane,

Petersburg. (Tel. wł.) 23 stycznia. Wczoraj (poniedziałek) wieczorem na Newskim Prospekcie **przyszło znów do starcia.** Niektóre ulice od niedzieli jeszcze zamknięte są drucianemi plecionkami. **W rozmaitych punktach miasta słychać było wczoraj wieczorem salwy karabinowe.** Słychać, że po za miastem zbierają się robotnicy, przeciw którym wyruszyło wojsko.

Petersburg. (Pet. agencja telegraficzna). W niedzielę o godz. 11 w nocy powybijano szyby w domach wzdłuż linji od mostu czernihowskiego aż do mostu Aniczkowa. Wybito też szyby w pałacu w. ks. Sergjusza, a także w wielu domach na Prospekcie Newskim.

Petersburg. (Pet. agencja telegr.) **Na Newskim Prospekcie przyszło wczoraj (poniedziałek) wieczorem ponownie do starcia tłumu z wojskiem. Wojsko dało ognia.**

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Czwarty cywilny oddział zawiesił wczoraj swoje obrady, gdyż adwokaci oświadczyli, iż nie mogą spełniać swoich czynności wobec panujących w mieście stosunków.

Petersburg. (Tel. wł.). W domach, którym światła elektrycznego dostarcza firma „Helios", zgasły wczoraj popołudniu nagle wszystkie światła, gdyż robotnicy tej fabryki przyłączyli się do strejku.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Carowa wdowa odjechała wczoraj do Carskiego Sioła.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Według zeznań naocznych świadków, O. Gapon, który brał udział w pochodzie robotniczym, nie został raniony. Liczbę uczestników tego pochodu obliczają na 15.000. Między uczestnikami było dwu duchownych, z tych jeden w kapie i z krzyżem w ręku. W tłumie, jak w procesji, niesiono obrazy świętych, chorągwie i portret cara. O. Gapon szedł w zwykłej sutannie, zamierzając kapę ubrać dopiero przed gmachem Rady państwa, skąd spodziewał się bez przeszkody, przez plac Morskoje, dostać się przed pałac Zimowy.

Tłum szedł naprzód, śpiewając chorał: „Boże ochraniaj lud twój i bądź ku wspomożeniu naszego prawosławnego cara". Gdy wydano komendę: „dymia" i gdy padły salwy na lud ze strony wojska, obrazy świętycych i portret cara zostały podziurawione kulami, a duchowny, idący na czele pochodu, odniósł ranę. O. Gapon, który wraz z innymi padł na ziemię, czołgając się, dostał się do najbliższego domu, gdzie przebrał się w suknie cywilne. Portret cara w klubie robotniczym wśród obelg zniszczono, portretu carowej jednak nie uszkodzono.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Wczoraj na telefoniczne polecenie ministra spraw wewnętrznych zamknięto wszystkie filje klubu robotniczego. Ubiegłej nocy osobny komitet robotniczy uchwalił zwrócić się do ambasadorów państw obcych z prośbą o interwencję.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Na Wasilewskim Ostrowie wczoraj o godzinie 2ej komunikacja nie była przerwana. W ulicach 5, 6 i 7 stało wojsko. Tłum splądrował jeden magazyn z ubraniami i rządowy skład spirytusowy, skąd zabrano wódki za 3.000 rubli, pieniędzy jednak nigdzie nie zabierano.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że tamtejsza policja bierność swoją wobec przygotowań robotników tłumaczy tem, iż otrzymała rozkaz, aby robotnikom nie przeszkadzała w przygotowaniu rewolucji, lecz gdy ona wybuchnie, aby dopuszczała do działania wojsko, tak się też stało. Władze wojskowe chełpią się, iż dały tłumom naukę i będą miały teraz spokój. Obawiano się początkowo, czy wojsko nie zawiedzie, ale liczba ofiar okazuje, iż obawa ta była płonną. Najmniej jest 2000 ludzi zabitych, w szpitalach i domach znajduje się przeszło 5000 ranionych.

Berlin. (Tel. wł.) Ks. Mirski wygotował wczoraj o onedajszych zajściach raport dla cara.

Berlin. (Tel. wł.) Jedna z grup robotniczych zdobyła wczoraj skład amunicji, znajdujący się tuż pod miastem i zbudowała barykady. Robotnicy są w posiadaniu bomb. Na Wasilewskim Ostrowie mieli wczoraj rzucić 4 bomby między wojsko i wyrządzili w jego szeregach straszne spustoszenia.

Rząd zakazał sprzedaży nafty, gdyż robotnicy skupywali ją, aby podpalić miasto.

Paryż. (Tel. wł.) Do *Temps* donoszą z Petersburga, iż fabryka papierosów „La Ferme" stoi w płomieniach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem na podstawie depesz prywatnych, które otrzymały z Petersburga tutejsze pierwsze domy bankierskie, rozeszła się pogłoska, iż **Petersburg stoi w płomieniach,** podpalony w kilkunastu miejscach przez robotników.

Petersburg. Wczoraj o godz. 11-tej w nocy ulice miasta były puste. Tylko na Prospekcie Woroszeńskim i na ul. Sadowaja wśród zupełnej ciemności poruszają się tłumy. Wszędzie widać maszerujące patrole wojskowe.

Restauracje i sklepy pozamykane.

Petersburg. (Petersb. agencja). 40 radnych miejskich uchwaliło uczynić na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej wniosek wysłania do rządu prośby o wydanie zarządzeń celem ochrony ludności wobec rozruchów.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, iż wczoraj o godz. $^1/_2$9 rano jakąś niewymienioną wysoką osobę, (jednego z wielkich książąt? — *Przyp. Red.*), jadącą w sankach przez miasto, tłum zatrzymał i zmusił ją do tego, aby wysiadła z sanek i przeprosiła ludność za popełnioną zbrodnię. — Gdy owa osoba odmówiła, oplwano ją i obito, a następnie puszczono wolno.

Petersburg. (Tel. wł.). Wszystkie teatry zostały na czas nieograniczony zamknięte.

Wczoraj również nie wyszły żadne dzienniki.

Znany pisarz rosyjski, Maksym Gorkij, był wczoraj na posłuchaniu u ks. Mirskiego. Do faktu tego przywiązują pewną wagę.

Londyn. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wiadomości, w rozmaitych częściach miasta przewodniczący robotników wygłosili wczoraj mowy, w których otwarcie wzywali do rewolucji. Deputacja robotników, która udała się do koszar, ażeby zaprotestować przeciw używaniu broni przeciw masom robotników, została przyjęta nahajkami.

Petersburg. (Tel. wł.) Władze nie podają żadnej wiadomości o liczbie rannych i zabitych podczas niedzielnej demonstracji. Nawet szpitale obsadzono wojskiem i zakazano odwiedzin chorych krewnym.

Zamach na w. ks. Sergjusza.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, iż wczoraj urządzono zamach na w. ks. Sergjusza, którego w Petersburgu uważają za złego ducha cara. Bliższych szczegółów o zamachu niema.

Ucieczka cara.

Paryż. (Tel. wł) Z Petersburga donoszą, że **nieprawdą jest, jakoby rodzina carska myślała o ucieczce do Libawy. Car pozostaje w Carskiem Siole strzeżony przez pułk kozaków.**

Paryż. (Tel. wł.) Rozeszła się tu wczoraj pogłoska, na podstawie jednej z depesz prywatnych z Petersburga, że car wysłał rodzinę swoją do Peterhofu, a sam pozostał w Carskiem Siole. Car wypytywał się wczoraj tylko o to, jakie wojsko ochrania go w Carskiem Siole,/ i jakie oddziały wysłano przeciw robotnikom, o liczbę zaś zabitych i rannych wcale się nie troszczył.

Zebrania w Petersburgu.

Berlin. W sobotę odbyło się bardzo liczne zebranie inteligencji petersburskiej. Zgromadzenie to uchwaliło wybrać komitet, celem zbierania składek na rodziny robotników. Rozdział składek polecono towarzystwu opieki nad więźniami i wygnańcami politycznymi.

Berlin. Wedle doniesień z Petersburga, w niedzielę wieczorem odbyła się narada znacznej liczby literatów, celem obmyślenia sposobu zapobieżenia rozlewowi krwi. Uchwalono wysłać deputację do ministra spraw wewnętrznych ks. Mirskiego z prośbą, iżby spowodował cara do przyjęcia znanej petycji robotniczej, z którą demonstranci szli przed pałac zimowy.

Do deputacji należał między innymi głośny autor Maksym Gorkij. W urzędowem jednak mieszkaniu ministra spraw wewnętrznych oświadczono deputacji, że ministra niema w domu, i odesłano deputację do pomocnika ministra spraw wewnętrznych. Ten jednakże przybyłym oświadczył, że nic im poradzić nie może, przyrzekł jednakże, iż przedłoży ich prośbę ministrowi. Następnie deputacja udała się do prezydenta komitetu ministrów Wittego, który odpowiedział, że nie może przedłożyć carowi prośby, ażeby powziął jakąś decyzję natychmiast. Prezydent ministrów zauważył przytem, że nie może się mieszać w sprawy, należące wyłącznie do ministra spraw wewnętrznych, ale może jedynie poprosić go, ażeby deputację przyjął. — Istotnie Witte odniósł się z tą prośbą do ks. Mirskiego, który jednakże jej odmówił.

Petersburg. Wczoraj odbyła tutejsza inteligencja szereg zgromadzeń, na których wyrażono sympatję dla ludności. Wiele osób z inteligencji zmuszało wczoraj kupców na Newskim prospekcie do zamykania magazynów na znak sympatji dla ludności. W znacznej części Newskiego prospektu panują ciemności, ponieważ zakłady elektryczne nie funkcjonują. Panuje wskutek ciemności straszny tłok. W jednem miejscu usiłowano rozbijać i plądrować sklepy.

Groźny ruch strejkowy w Moskwie.

Moskwa. Po części przesadzono wiadomości prywatne o onegdajszych zajściach w Petersburgu wywołały tu formalną panikę. Tutejsza filja Petersburskiej agencji była w oblężeniu. Wszyscy żądali wyjaśnień o prawdziwym stanie rzeczy. Wzburzenie ciągle rosło. Na 26 bm. **obawiają się powszechnego strejku.** Przedewszystkiem dorożkarze mają przyłączyć się do strejku.

Moskwa. (Petersb. agencja). Wczoraj o pół do 3 popoł. **zastrejkowało 1000 robotników w fabryce „Bromley".** Strejkujący nakłaniają innych do bezrobocia. O g. 5 popoł. wtargnęli strejkujący do drukarni Sytena, gdzie również wstrzymana praca.

Moskwa. (Petersb. agencja). **Robotnicy w wielu tutejszych fabrykach rozpoczęli strejk.**

Moskwa. (Tel. pryw.) Policmajster tutejszy wydał rozkaz, aby wszystkie szynki zamknięte były z nastaniem zmroku. Wszystkie zgromadzenia na ulicach są surowo zakazane.

Srodki ostrożności na granicy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że na granicy zaostrzono rewizję celną, ażeby uniemożliwić przemycanie dynamitu i innych materjałów eksplodujących.

Co będzie dalej?

Berlin. Profesor rosyjskiego prawa karnego, dr. Michał Reusser w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że pierwszem następstwem niedzielnych zaburzeń będzie **zbrojne powstanie.** Należy liczyć się z okolicznością, że część wojska bezwarunkowo nie będzie strzelać do ludu. Profesor podniósł, że nie dowierzano nawet jednemu z pułków gwardji. Wynika to jasno już z tego, że zawezwano 18 korpus armji z Rewla. Zapewniał dalej prof. Reussner, że wie sam o jednym pułku piechoty gwardji, którego nazwy nie wymienia, a który pod żadnym warunkiem nie da się użyć przeciwko rewolcie. Zdaniem prof. Reussnera, car swojem postępowaniem sam podkopał samowładztwo.

Dyktatorzy.

Petersburg. (Tel. wł.) Komendant miasta gen. Wasilczyków powołał na rodzaj dyktatorów generała Sacharowa i oberpolicmajstra Fullone. Obaj ostatni podpisali odezwę, w której, jakby celem ironji, gratulują dobrze myślącym obywatelom, że nie dali się uwieść, podnoszą, iż wojsko spełniło tylko swój obowiązek w obronie cara i znieważonej przez niegodnych kapłanów religji.

Kat w mundurze.

Petersburg. (Tel. wł.). Komendant wojskowy w Petersburgu w. ks. Włodzimierz, który wydał rozkaz strzelania do tłumów, urodził się w roku 1847 jako trzeci syn cara Aleksandra II. W roku 1886 został mianowany generałem konnicy, a w roku 1890 w dziwny sposób został prezydentem Akademji sztuk pięknych, później był gubernatorem na Kaukazie.

Prasa czeska a rewolucja.

Praga. (Tel. wł.). Poraz pierwszy i prasa czeska występuje przeciw caratowi. *Narodni Listy* piszą, że dzień onegdajszy jest dniem bolesnym dla całej Słowiańszczyzny, bo musi stworzyć on rozdział pomiędzy Rosją urzędową a wszystkimi Słowianami.

Wyjazd terrorystów rosyjskich do Rosji.

Zurych. (Tel. wł.). Terroryści rosyjscy, zamieszkali w Szwajcarji, przed kilku dniami odjechali potajemnie do Rosji.

Rewolucja a giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wypadki w Petersburgu wywarły na wszystkie giełdy ogromne wrażenie. W Wiedniu, gdzie walorów nienotują, spadły wszystkie inne walory.

W Berlinie renta rosyjska spadła o 1%, a walory rosyjskie o znaczne sumy. W Paryżu renta rosyjska spadła o 2 proc., a niektóre walory rosyjskie o kilkaset franków. Tak np. akcje sosnowickie spadły z 1540 franków na 1400 franków.

Wrażenie za granicą.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wypadki w Petersburgu usposobiły tutejszą opinję publiczną wrogo przeciw Rosji, czemu wyraz daje też cała tutejsza prasa. W kawiarniach o niczem nie mówiono, tylko o rewolucji i z rąk wyrywano sobie dzienniki z wiadomościami z Petersburga.

Wielkie oburzenie wywołał wszędzie fakt, iż wojsko strzelało do bezbronnego ludu.

Tutejsza ambasada rosyjska oświadcza, iż dotychczas nie otrzymała ani jednej depeszy o onegdajszych zajściach.

Londyn. (Tel. wł). Cała prasa jednozgodnie potępia rząd rosyjski. *Daily Chronicle* pisze, iż cała odpowiedzialność spada na cara, który siedząc spokojnie w Carskiem Siole, pozwala, aby wojsko mordowało jego naród. *Daily Telegraph* pisze, że dzień onegdajszy jest dniem hańby dla domu Romanowów.

Londyn. (Tel. wł. Gmachu ambasady rosyjskiej strzeże straż policyjna, bo obawiają się tu zamachu na ambasadora ze strony bawiących tu Rosjan.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Tokio. Admirał Kamimura opuścił Szimbani, aby znów połączyć się z flotą. — Słychać, że eskadra władywostocka, po przeprowadzeniu naprawek, gotowa jest każdej chwili do wypłynięcia. Flota japońska przygotowuje się do drugiego okresu wojny.

W Japonji pomieszczono dotychczas 300 oficerów i 17.511 żołnierzy rosyjskich z Portu Artura.

Oszustwa dra Orłowskiego.

(Z Izby sądowej).

(Telefonem).

Wiedeń, 24 stycznia.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj po pauzie odbywało się w dalszym ciągu przesłuchiwanie Orłowskiego. Oświadczył on, iż pochodzi z jednej z najstarszych rodzin polskich, która cały majątek swój poświęciła dla ojczyzny. Przodkowie jego brali udział w walkach narodowych i znajdowali się w otoczeniu Kościuszki. On pozostał wierny tym tradycjom. Jego nieszczęściem było, że w Galicji uważano go za ojca antisemityzmu, gdy on występował tylko przeciw socjalistom. Że jego działalność była skuteczną, dowodzi fakt, iż póki działał w Galicji, żaden socjalista nie był wybrany ani do Rady państwa, ani do sejmu. Pracował dla państwa i społeczeństwa.

Kastory bywał często w Wiedniu, mógł więc łatwo przekonać się o jego stosunkach. Długi zaciągał, ale miał nadzieję szybko je pozwracać, gdyż miał się ożenić z pewną bogatą hrabianką. Później atoli małżeństwo to się rozeszło. Zawsze starał się zaspokoić swe długi. Dalej opowiadał szeroko o centralnym związku dla importu gal. przemysłu do Wiednia i o założeniu hotelu polskiego w Wiedniu. Oba te przedsiębiorstwa byłyby były bardzo rentowne. Na jego nieszczęście wybuchła wojna rosyjsko-japońska i jego przyjaciele w Warszawie nie mogli dostarczyć mu tych kapitałów, które mu przyrzekli. W końcu przyznaje, iż ma pół miljona długów.

Prokurator: Ponieważ pan ciągle powołuje się na rozmaite osoby, ale nie chce wymienić ich nazwiska, to muszę uważać pana za oszusta:

Orłowski: Nie mówisz pan tego z przekonania, lez jako prokurator.

Prokurator: Nie, mówię to z przekonania.

W dalszym ciągu swych zeznań napada Orłowski na radę dyscyplinarną wiedeńskiej izby adwokatów i zarzuca jej stronniczość i niesprawiedliwość. Porównywa siebie z Dreyfusem.

Prokurator: Wyłudzałeś pan od rozmaitych kobiet to kaucje, to pieniądze pod pozorem małżeństwa, z którą pan chciałeś się ożenić?

Orłowski: Ze wszystkiemi (Wesołość.)

Całe popołudnie przesłuchiwano świadków. Świadkowie ci zeznają, że mieli rozmaite pretensje do Orłowskiego, które bądź już zostały zaspokojone, bądź nie. Od niektórych osób pozabierał kaucje, lub ponaciągał je na drobne pożyczki, których potem nie oddał. Na urgensy odpowiadał, że długi swe odda; do jednych mówił, iż otrzyma wkrótce spadek miljonowy, do innych, iż wkrótce bogato się ożeni.

Na uczyniony z tego powodu przez przewodniczącego i prokuratora zarzut, Orłowski odpowiada: Jeżeli kto nie ma pieniędzy, to nie jest obowiązany tego ogłaszać. Jak nie mam pieniędzy, to jest mi obojętnem, jakiej wymówki używam wobec wierzyciela.

Dalej świadkowie opowiadają, jak Orłowski dawał czeki na rozmaite banki, gdzie atoli tych, którzy prezentowali te czeki, wyśmiewano, gdyż Orłowski nie miał w tych bankach żadnego pokrycia. Również dawał czeki na pocztową Kasę oszczędności, choć dobrze wiedział, że czeków tych nie wypłacą, bo nie ma dla nich pokrycia.

Następnie odczytano szereg piśmiennych zeznań, a między nimi zeznania posła Stwiertni, który zna Orłowskiego od małego dziecka i wystawia mu dobre świadectwo, gdyż miał bardzo dobre serce i był uczynny dla biednych. Zarzuca mu, że nie umiał gospodarować. Urządzał liczne zabawy w Towarzystwie „Ojczyzna", a gdy się go świadek pytał, czy fundusze jego na to wystarczają, odpowiedział, że położenie finansowe jego na to mu pozwala.

Na tem rozprawę przerwano do dziś.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Przed Radą państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisja parlamentarna klubu czeskiego wspólnie z komisją parlamentarną Związku słowiańskiego odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Pacaka. Omawiano położenie polityczne i uchwalono zająć wobec rządu stanowisko wyczekujące.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu klubu centrum przewodniczący dr. Kathrein przedstawił dzisiejsze położenie polityczne. Klub uchwalił popierać rząd w dążeniu do uruchomienia parlamentu.

Ruch wyborczy na Węgrzech.

Miskolcz. Wczoraj przybył tutaj prezydent gabinetu hr. Tisza celem wygłoszenia mowy kandydackiej i z dworca udał się pieszo do lokalu, gdzie się odbywało zgromadzenie. Po drodze jego i otaczających go liberalnych wyborców obrzucono kamieniami, lecz nikogo nie zraniono.

Hr. Tisza następnie wygłosił mowę kandydacką.

Austrja a Serbja.

Kolonja. (Tel. wł.) *Koeln. Ztg*, mająca bardzo często informacje z wiedeńskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, zamieszcza telegram z Wiednia, donoszący, że Austro-Węgry przystępują wobec Serbji do kroków represyjnych i zamkną swe granice dla jej wywozu.

Traktat handlowy z Niemcami.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Jak nam donoszą, sprawa rokowań z Austro-Węgrami postąpiła tak dalece, że lada dzień należy oczekiwać podpisania traktatu celnego.

Koniec marzeń konstytucyjnych.

Kraków. (Tel. pryw.). *Naprzód* drukuje otrzymany za pośrednictwem komitetu P. P. S. (Polskiej Partji Socjalistycznej) tajny dokument, mianowicie rozporządzenie rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, polecające władzom niedopuszczanie do zebrań, mających za cel naradzanie się nad reformami wewnętrznemi.

Dymisja ks. Mirskiego.

Kolonia. (Ros. ag. tel.). *Kölnische Ztg.* donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Z dobrze poinformowanego źródła słychać, że rychło należy oczekiwać dymisji ministra spraw wewnętrznych, ks. Mirskiego, niewiadomo jednak, kto zostanie jego następcą.

Minister sprawiedliwości, Murawiew, ma zostać ambasadorem rosyjskim w Rzymie.

Zmiana gabinetu we Francji.

Paryż. Prasa na ogół niedość przychylnie powitała gabinet Rouviera. Dzienniki nacjonalistyczne i umiarkowane republikańskie niezadowolone są ze wstąpienia do gabinetu ministrów Berteaux i Tomsona, oraz z tego, że Rouvier nie powołał nikogo z dyssydentów partji radykalnej.

Choroba Pobiedonoscewa.

Petersburg. (Tel. wł.) Zły duch Rosji, oberprokurator najwyższego synodu **Pobiedonoscew, zachorował niebezpiecznie.**

Echo zamachu na cara.

Petersburg. (Peter. agen.) Komendant i najstarszy oficer baterji gwardji, która podczas Jordanu dała salwę, kapitan Dawidow i kapitan sztabowy Karczew, zostali wczoraj uwięzieni.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj w Budapeszcie odbyło się posiedzenie zastępców austro węgierskiego kartelu naftowego celem zatwierdzenia umowy z „Vacuum Oil Company".

Strejk górników w Westfalji.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, w dalszym ciągu dyskusji nad interpelacją o strejku górniczym, p. Brejski wywodził, że ruchu robotniczego nie można lekceważyć, przyczem powoływał się na straszny przykład w Petersburgu. Mowca oświadczył, że frakcja polska solidaryzuje się z robotnikami górniczymi i domaga się interwencji rządu przeciw „baronom knuta". Także narodowo-liberalny poseł Hein i centrowy Spahn bardzo ostro występowali przeciw właścicielom kopalń, a w obronie ruchu robotniczego.

Następne posiedzenie odroczono do dzisiaj.

Pożar w Sebastopolu.

Sebastopol. Wczoraj o godzinie 7 rano po drugim sygnale fabrycznym, zwołującym robotników do pracy, w rozmaitych częściach warsztatu admiralicji wybuchł prawie równocześnie pożar. Cały dach budynku stanął w płomieniach. Pożar rozszerzył się niesłychanie szybko, tak, iż robotnicy oddziału modeli zdołali się tylko z trudnością wyratować, wyskakując przez okno na sąsiedni dach. Przyczyna pożaru nieznana. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy rubli. W warsztatach tych było zatrudnionych 1500 robotników. Dzięki akcji ratunkowej udało się ochronić znaczną liczbę budynków portowych. Pożar zlokalizowano dopiero o godzinie 1 popołudniu.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowanie. Wiedeń. (Tel.). Minister spraw wewnętrznych zamianował wicesekretarza ministerjalnego dra Antoniego Zolla, starostą w Galicji.

Pogrzeb śp. E. Koerberowej. Wiedeń. (Tel.) Wczoraj przy udziale generalnego adjutanta cesarskiego hr. Paara, członków gabinetu i dygnitarzy, odbył się pogrzeb matki byłego prezydenta ministrów dra Koerbera.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 23 stycznia.

(*fr.*) Wypadki rosyjskie rzucają swój cień na wszystkie giełdy europejskie. Wszędzie zauważyć można usposobienie niepewne i trwożne oczekiwanie tego, co najbliższa przyszłość przyniesie. Naturalnie, że tendencja kursów jest chwiejna, a notowania niższe. Dla tutejszej giełdy jednym z motywów zniżkowych jest także skandaliczna sprawa nowej pożyczki serbskiej, o której obiegają w prasie i na giełdzie prawdziwie fantastyczne pogłoski. Nawet osobę króla Piotra mieszają w wir kombinacyj spekulacyjnych, jako osobiście interesowanego w tem, aby pożyczkę zaciągnięto w Wiedniu. Natomiast ministrowie jego i wybitni członkowie skupszczyny mają swój interes w tem, żeby pieniądze pożyczono z Paryża i Berlina.

Ogłoszono już ostatecznie cyfry bilansu handlowego Austro-Węgier za rok ubiegły. Przedstawia się on smutno. Cała nadwyżka czynna zmalała do 24 miljonów koron i jest o 228 miljonów mniejsza niż była w r. 1903 Mianowicie eksport wynosił 2069, a import 2045 miljonów koron.

— **Wiedeń** 23 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 276·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·40, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 164·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66· , Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·65, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 218·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 132·50. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 528·—,

— **Berlin** 23 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·90, Staatsbahny 136·10, Diskont Comandit 188·—, Berlińskie Towarz. handl. 162·—, Laura 254·10, Bochum 234·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 150·—, Losy tureckie 128·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 208·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·—, Kolej Henry 101·10, Niemiecki bank narodowy 129·—, Kanada Profered 130·80, Akcje żeglugi hamburskiej 134·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark" 253·—.

— **Berlin** 23 stycznia. **Austrjackie banknoty** 85·05, spirytus —·—.

— **Paryż** 23 stycznia. 4 procentowa renta 97·87, mąka 30·85.

— **Frankfurt** 23 stycznia. Austrjackie kredyty 209·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 188·80, Laura —·—.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We wtorek dnia 24-go stycznia 1905 r.

Lekkomyślna siostra

komedja w 4 aktach, napisał Włodz. Perzyński.

OSOBY:

Henryk Topolski, przesłowiec	p. Feldman
Helena, jego żona	pni Solska
Janek Topolski	p. Nowacki
Władysław	p. Kwiatkiewicz
Marja, żona Władysława, siostra Topolskich	pni Bednarzewska
Ada, kuzynka Topolskich	pna Jankowska
Olszewski	p. Adwentowicz
Lokaj	p. Czaki.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23 stycznia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. W. Mołodecki z Monasterzysk. Hr. Koziebrodzki z Chlebowa. Dr. G. Schwarz z Berlina. J. Wężyk z Krakowa. W. Wiktor z Woli. N. Potworowski z Ratcza. S. Moysa z Rudnika. W. Serwatowski z Juszczan. E. Lange i K. Lauterbach z Wrocławia. Dr. A. Landes z Drohobycza. T. Łępkowski z Czaszyna. M. Banna z Budapesztu. K. Wajdowiczowa z Wojnicza. L. Łobaczewska z Zagórza. St. Lewandowski z Bełzca. A. Studziński z Bursztyna.

HOTEL EUROPEJSKI. R. Janicki z Berezowicy. Z. Smalawski z Kopyczyniec. St. Younga i Z. Liskowski z Nahaczowa. Dr. A. Strzelbicki z Czerniowiec. S. Podolski i J. Porębalski z Borysławia. K. Morwitz z Brzeżan. T. Polański ze Stok. P. Hizsau z Oedenburga. E. Blumberg z Hamburga. B. Czaykowski z Kowalówki Dyr. M. Kodrębski ze Schodnicy. E. Stanek z Bozen· inż. Czech z Przemyśla. J. Grünfeld z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Orest Cicimirski

radca c. k. sądu krajowego

usnął w Panu zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 23 stycznia 1905 r., w 57 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 25 stycznia 1905 r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Batorego l. 34 na cmentarz Łyczakowski na który stroskana żona i dzieci krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych zapraszają.

Lwów, dnia 23 stycznia 1905.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Erazm Sokołowski

podurzędnik c. k. poczt i telegrafu

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go stycznia 1905 r., przeżywszy lat 58.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Gródeckiej l. 40 a na cmentarz Janowski, odbędzie się we środę dnia 25 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu, na którą w głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów dnia 23 stycznia 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Przewielebny ksiądz

Filemon Audykowski

gr. kat. proboszcz w Cucyłowcach

usnął w Panu we Lwowie, zaopatrzony św. Sakramentami dnia 23-go stycznia b. r. w 48 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 25 stycznia b. r. o godzinie 8 rano z domu żałoby przy ul. Wronowskich l. 6, do cerkwi św. Jerzego, skąd po odprawionem tamże nabożeństwie zwłoki przewiezione będą na cmentarz Łyczakowski, na którą w żalu pogrążona żona z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	
11·20	—	Ickan, (Jass Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Seretha, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
5·35	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	5·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/3 do 30/9 w niedzielę i święta), Körözmezö (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·25	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·03	Stryja, Borysławia
—	12·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	12·35	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca, Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny,
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o godz.	
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg posp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
3·51	—	Ickan, (Jass Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Nowosielicy, Serethu, Berhometha, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botoszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezo, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodow, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botoszan, Jass Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezo, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·56	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·43	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabowki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

Pociąg posp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Przesyłki do Dory.

W dotychczasowych postanowieniach co do uprawnień ekspedycyjnych dla przystanku „Dora" na linii Stanisławów-Woronienka mianowicie co do przyjmowania do transportu kolejowego osób i pakunków podróżnych za opłatą późniejszą, do ograniczonego przyjmowania i wydawania drobnych przesyłek towarowych — nastąpiły z dniem 1 stycznia 1905 następujące zmiany:

I. Dotychczasowe ograniczenia, że do „Dory" nadawać można drobne przesyłki towarowe tylko na stacjach galicyjskich i bukowińskich, znosi się.

II. Pakunki podróżne można nadawać za recepisem jeżeli:
a) Waga pojedynczego pakunku 50 kg., zaś waga wszystkich kawałków, należących do 1 ekspedycji, 100 kg. nie przekracza.
b) Ekspedycja pakunków może nastąpić wprost:
1) do wszystkich stacyj i przystanków c. k. kolei państw. w Galicji i na Bukowinie położonych na liniach głównych.
2) do stacji kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka-Zaleszczyki.
3) do Zimiru i Körösmező stacji król. węgierskich kolei państwowych.
c) Do innych stacji przeznaczony pakunek podróżny można ekspedjować do stacji przejściowej z linji głównej kolei państw. na linię obcą.

III. Przystanek Dora wydawać będzie pakunki podróżne tylko wtedy, jeżeli których waga tychże 100 kg. nie przekracza, zaś pakunki o wadze ponad 100 kg. muszą być ekspedjowane do najbliżej „Dory" leżącej stacji otwartej dla nieograniczonego ruchu i tam wydawane.

C. k. dyrektor kolei państwowych.

L. pr. 19

Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **asystenta Archiwum m.** w X. randze etatu służby miejsk. z płacą roczną 2200 kor. dodatkiem aktywalnym 480 kor. i prawem do dwóch 4-leci po 200 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni należycie ostemplowane i udokumentowane podania wykazujące, że:
1. ukończyli wydział prawny lub filozoficzny,
2. posiadają znajomość paleografii, oraz
3. że z zamiłowaniem oddają się pracy naukowej — wnosić do Prezydjum Magistratu w terminie do 31 stycznia 1905.

Z Prezydjum Magistratu.

Lwów, dnia 7-go stycznia 1905. 112

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Rozdole

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w sobotę dnia 11 lutego o. r. o godzinie 4 po południu w sali szkoły ludowej w Rozdole.

Na porządku dziennym:
a) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1904.
b) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyr. absolut.
c) Wybór czterech członków Rady nadzorczej w miejsce z kolei ustępujących w tym roku.
d) Rozdział zysku z roku 1904.
e) Wnioski Członków.

148 Przewodniczący.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.